

Likwidacja zakładów głównie z przyczyn subiektywnych

Z naukowej analizy wynika, że obiektywne przyczyny likwidacji występowały w przypadku nie większej liczby zakładów niż 25-30%. Natomiast przeważająca część likwidacji wynikała z przyczyn subiektywnych, a więc z działań człowieka i jego błędów lub gry rynkowej, z której polskie zakłady wyszły przegrane, bo nie umiały bowiem sprostać konkurencji na rynku. O czarnych stronach prywatyzacji dyskutowano w czasie debaty „Patologiczne aspekty polskiej prywatyzacji”, zorganizowanej w PTE 13 października 2016 r.

– W Polsce polityka prywatyzacyjna była realizowana (...) przez kongres liberalno-demokratyczny i jego przedmówców, potem przez Unię Wolności, (...) Unię Demokratyczną (...), a potem SLD (...) – mówił Prof. Paweł Bożyk. – Wśród tych prywatyzatorów, szczególnie wyróżniły się Wiesław Kaczmarek, który bez litości sprzedawał nasze przedsiębiorstwa kapitałowi głównie zagranicznemu (...). Jak podał prof. Paweł Bożyk, w sumie sprywatyzowano 1750 przedsiębiorstw, przy czym kierowano się innymi kryteriami niż np. w Niemczech.

Prof. Paweł Bożyk: Niemcy też prywatyzowali swoje przedsiębiorstwa. Zasada w Niemczech polegała na tym, że prywatyzowano przedsiębiorstwa przestarzałe nie rokujące perspektyw na przyszłość. Myśmy rozpoczęli od przedsiębiorstw najlepszych. Niemcy przedsiębiorstwa duże starali się chyba ze 40 takich przedsiębiorstw przekształcono w korporacje międzynarodowe. Myśmy przedsiębiorstwom dużym pozwolili zbankrutować, bo przy tej okazji wiele osób mogło się lekko podreperować finansowo, a wśród nich prywatyzatorzy, dlatego też ojcami polskiej prywatyzacji byli na ogół dyrektorzy, prezesi banków, wiceprezesi banków. Nie będę mówił jaka była stawka za prywatyzację banku i jaka była stawka za prywatyzację wielkiego przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa duże w całości okazały się nieopłacalne. Przy polityce neoliberalnej nie było dla nich ratunku, ponieważ metody wolnorynkowe dla przedsiębiorstw dużych, zatrudniających 1000 osób i więcej były zabójcze. Te przedsiębiorstwa nie dawały sobie rady i to było do przewidzenia od samego początku. Dawały sobie radę przedsiębiorstwa, które zatrudniały 10 osób, 15 osób, okazało się, że były najbardziej efektywne, na tej podstawie wypracowano taką teorię, że małe przedsiębiorstwa są bardziej efektywne, nawet parę dni

temu słyszałem jakiegoś dyrektora takiego przedsiębiorstwa, który mówił, że małe przedsiębiorstwa są o wiele bardziej efektywne i perspektywiczne i nie należy sobie zawracać głowy przedsiębiorstwami dużymi. Oczywiście z punktu widzenia małego przedsiębiorstwa ono jest najbardziej skuteczne w warunkach wolnego rynku, a łózka, które były na Marszałkowskiej i na innych ulicach były najbardziej efektywne, bo pozwalały jeszcze miesięcznie czterokrotnie obrócić gotówką, no to gdzie można znaleźć lepsze przedsiębiorstwo, które sprzeda od razu, obróci gotówką czterokrotnie w ciągu miesiąca, tylko że to jest niestety droga, która prowadzi donikąd. Jednocześnie przestało istnieć państwo, ideologia związana z prywatyzacją, zakładała, że państwo tylko przeszkadza i trzeba zminimalizować rolę państwa w odróżnieniu od Niemiec, gdzie państwo w dalszym ciągu bardzo efektywnie działało i co najciekawsze prowadziło politykę protekcyjną.

Jak podkreślał prof. Paweł Bożyk, w wyniku polityki państwa przedsiębiorstwa były na polskim rynku zupełnie bezbronnymi instytucjami. – Można było je łatwo zniszczyć, co też firmy zagraniczne robiły z premedytacją – mówił prof. Bożyk. – Pamiętam taki przykład pasty do zębów, która w Polsce była sprzedawana po 1.05 zł to przedsiębiorstwa zagraniczne produkujące pastę zaczęły ją sprzedawać za 0.50 zł, kiedy to wszystko padło cena pasty z dnia na dzień przekroczyła 10 zł za tubkę, bo chodziło po prostu bez żadnej ochrony można było fabrykę pasty zniszczyć błyskawicznie dumpingową ceną, a potem sprzedawać pastę własną według ceny taka jaka na tę pastę obowiązywała Podkreślił też: „wiele naszych przedsiębiorstw sprzedaliśmy po cenach niższych niż wynosiło wynagrodzenie firm doradczych”.

Prof. Andrzej Karpiński: Nie może być żadnych wątpliwości i trudno byłoby podważyć fakt, że związek pomiędzy prywatyzacją w przemyśle a zasięgiem likwidacji tych zakładów był u nas bezpośredni, ścisły i bardzo silny. Można szacunkowo ocenić, że tak zwana samoistna likwidacja zakładów, czyli niezwiązana ze zmianą ich formy własności, objęła nie więcej niż tylko 35% ogólnej liczby zlikwidowanych zakładów. Przeważająca natomiast ich część, bo około 65% ogólnej liczby likwidacji, była przed tym objęta postępowaniem prywatyzacyjnym. (...) Otóż łącznie w ciągu 25 lat transformacji zlikwidowano lub upadło i przestało istnieć ogółem 1 675 większych zakładów przemysłowych istniejących w Polsce Ludowej.

Co likwidacja tych zakładów oznaczała dla rynku pracy? – Oznaczało to utratę 1 mln 740 tys. miejsc pracy w zlikwidowanych zakładach, czyli 36% całego stanu zatrudnienia w przemyśle w 1988 roku – odpowiada Prof. Andrzej Karpiński. – A warto przypomnieć, że

w przemyśle przedwojennym łącznie pracowało tylko 859 tys. osób (bez zakładów małych o zatrudnieniu mniejszym niż 8 osób), czyli straciliśmy 2 –krotnie więcej miejsc pracy niż istniało w przemyśle przedwojennym.

Jak prywatyzacja wpłynęła na strukturę przemysłu? Prof. Andrzej Karpiński: Wpływ ten był wyraźnie niekorzystny. Po pierwsze dlatego, że prywatyzacja objęła przede wszystkim zakłady o bardziej nowoczesnym wyposażeniu, a udział zakładów zlikwidowanych w tej grupie był znacznie wyższy niż średnio w przemyśle. Fakt ten różni zasadniczo nasz proces likwidacji zakładów od podobnych procesów, zachodzących w krajach zachodnich. Tam likwidowano przede wszystkim zakłady przestarzałe, szkodliwe dla środowiska i pozbawione perspektyw na przyszłość. W przeciwieństwie do tego u nas największe nasilenie tych likwidacji wystąpiło w zakładach przemysłowych najbardziej nowoczesnych, często o decydującym znaczeniu dla przyszłości oraz procesów modernizacji i przebrojenia przemysłu na nowoczesne technologie. Po drugie w zakładach prywatyzowanych z udziałem kapitału zagranicznego, w największym stopniu wystąpiły tak zwane „wrocie przejęcia”. Rozumiemy przez nie przejęcia w drodze prywatyzacji zakładów państwowych nie po to, aby je rozwijać, ale po to, aby zlikwidować niewygodną konkurencję. A wśród nich zdecydowanie dominowały zakłady najbardziej nowoczesne. Prawdą jest, że Polska po roku 1989 odziedziczyła bardzo niekorzystną, a wręcz przestarzałą, strukturę przemysłu z bardzo dużym udziałem tak zwanych przemysłów „dymiących”, najbardziej szkodliwych dla środowiska. Ich udział był u nas zdecydowanie większy niż w krajach zachodnich, chociażby z powodu wyższego udziału przemysłu ciężkiego. Ale zamiast poprawić tę strukturę, dopuściliśmy jednak w ciągu minionych 25 lat do regresu w najbardziej nowoczesnych przemysłach. W największym stopniu dotyczyło to przemysłu elektronicznego, który poniósł największe straty.

Jak podał prof. Karpiński, na 1675 zlikwidowanych zakładów przemysłowych ogółem tylko 680 z nich stanowiły zakłady zbudowane w Polsce Ludowej, a prawie 1000 to zakłady stare, które istniały już przed 1945 rokiem.

Prof. Bożyk: Aby obiektywnie i uczciwie ocenić przyczyny tej likwidacji musimy wprowadzić podział likwidowanych zakładów na dwie grupy. Do pierwszej należy zaliczyć te zakłady, gdzie likwidacja była mniej więcej obiektywnie uzasadniona, konieczna i można nawet powiedzieć, że w jakimś stopniu nieuchronna. Z naszej analizy wynika, że takie obiektywne przyczyny występowały w przypadku nie większej liczby likwidowanych zakładów niż 25 –30%. Przeważająca część tej likwidacji wynikała z przyczyn

subiektywnych, a więc z działań człowieka i jego błędów lub gry rynkowej, z której nasze zakłady wyszły przegrane. Nie umiały bowiem sprostać konkurencji na rynku. Ale nie zawsze tak być musiało. Wśród tych subiektywnych przyczyn główną i najważniejszą rolę odegrało dopuszczenie do spekulacji gruntami poprzemysłowymi. Co najmniej 25 –30% faktów likwidacji wynikało właśnie z tej przyczyny i to zadecydowało, że tych likwidacji było u nas więcej niż w innych krajach transformacji.

– Podsumowując te rozważania można więc stwierdzić, że te 4 formy prywatyzacji wpłynęły w istotny sposób na skalę likwidacji zakładów. Były bowiem przyczyną 60-80% przypadków likwidacji, a więc odegrały w niej rolę decydującą – ocenił prof. Karpiński.

W debacie udział wzięli: prof. dr hab. Paweł Bożyk, (autor m.in. książki „Apokalipsa według Pawła. Jak zniszczono nasz kraj”), Akademia Finansów i Biznesu Vistula, prof. dr hab. Andrzej Karpiński, (współautor m.in. książki „Od uprzemysłowienia w PRL do deindustrializacji kraju”), dr Ryszard Ślęzak, (autor m.in. książki „Czarna księga prywatyzacji 1988 –1994, czyli jak likwidowano przemysł”), Wyższa Szkoła Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej w Wołominie. Dyskusję prowadziła: prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Autor: Robert Grzesiński, r.grzesinski@poczta.fm